Nr. 164. Kraków, 19 Lipca — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 18 lipca.

I.

Skoro przewaga głosów w Radzie państwa prawdopodobnie będzie po stronie autonomistów, przypada im zadanie sprostowania tego wszystkiego co centralizm pokrzywił. Centralizm działał w zgubny sposób nie w samej tylko polityce ale i w stosunkach ekonomiczno-finansowych. Rekrutując się jako partya w Izbie, głównie z Kół przemysłowych i handlowych, odwracał kredyt od rolnictwa, które bądź co bądź, w Austryi, jako w kraju przeważnie rolniczym, jest zawsze jeszcze źródłem głównego bogactwa a zwracał go wyłącznie prawie do przemysłu i handlu. I gdyby jeszcze był wspierał chociaż sam tylko handel i przemysł tam gdzie te odnogi pracy produkcyjnej miały odwiecznie swe gniazda, obudzał jeden i drugi tam, gdzie im miejscowe warunki sprzyjają, byłby działał wprawdzie jednostronnie, ale bez wyrządzenia szkody ekonomicznym stosunkom całej monarchii. Ale dążność do władania monarchią z jednego środkowego punktu wywołała wcale niepraktyczną myśl uczynienia tegoż punktu także środkiem handlu i przemysłu z pominięciem dawnych jego ognisk prowincyonalnych i wszystkich tych warunków, które powstawaniu nowych ogniw przemysłowych i handlowych w oddleglejszych stronach kraju sprzyjały. Powstał więc w Wiedniu ten stucznie wypielęgnowany przemysł, który zaraz przy powstaniu swem walczyć musiał z tkwiącym już w nim zarodem przyszłego upadku i ten przymuszany rozwój handlowy, który jedynie do takiej stagnacyi w ruchu mógł doprowadzić, jakiej teraz jesteśmy świadkami. Celem podtrzymywania tej sztucznej budowy powstały też w Wiedniu całe roje banków, z których drobna tylko część zdołała się utrzymać, a główna Instytucya bankowa, dla której z udzielenia jej wyłącznej prerogatywy wypuszczania biletów bankowych wynika obowiązek udzielania takiego kredytu pracy produkcyjnej całego państwa, używa najznaczniejszą część swych funduszów na podtrzymywanie tej sztucznej budowy. Pierwszym skutkiem działań w tym kierunku było ażyotarstwo akcyjne, drugim przesilenie z r. 1873, a dalsze następstwa mogłyby w szerszej jeszcze mierze dotknąć wszystkich stosunków ekonomicznych całej monarchii, gdyby się zgubnej tej dążności centralizowania handlu i przemysłu, które się po całem państwie w miarę warunków miejscowych swobodnie rozrastać powinny, spiesznej nie położono tamy. Postaranie się o zmianę zasad przyjętych przez Bank austro-węgierski przy eskontowaniu weksli, uchylenie mianowicie konieczności pewnej liczby firm kupieckich na podpisach wekslowych, zapewnienie rolnikom takiej przynajmniej sposobności korzystania z kredytu Banku głównego, jaką mają w Niemczech i zaradzenie o potrzebach kredytowych przemysłu prowincyonalnego będzie ważnym zadaniem teraźniejszej kadencyi Rady państwa. Układ z Bankiem austro-węgierskim zawartym wprawdzie został za rządów centralizmu, trudno więc może będzie osiągnąć we wskazanym kierunku tyle, ileby się osiągnąć było mogło, gdyby układ ten przypadł był na czas takiego składu Izby, jakim jest obecny, ale da się dużo jeszcze zdziałać szczególnie przez stosowne wyzyskanie tych warunków wspomnianej ugody, które pomnożenie liczby filij Banku w celu skuteczniejszego niż dotąd wspierania pracy produkcyjnej po prowincyach zastrzegły.

Ta sama myśl wytworzenia stucznego ogniska centralnego dla handlu i przemysłu z pominięciem wszystkich innych interesów całej monarchii, panowała też przy zatwierdzaniu projektów do budowy kolei żelaznych. Dawne główne trakty handlowe mijały prawie wszystkie Wiedeń, dzisiejsze koleje austryackie idą wszystkie do Wiednia. Dawniej pod względem handlowym był Lipsk głównem ogniskiem środkowej Europy a do komunikacyi zamorskiej służyły najważniejsze Porty. Szedł więc dawniej główny handel Austryi z Tryestu i Wenecyi z jednej strony przez Lublanę i Liniec, z drugiej przez Tryent i Monachium do Lipska. Handel wschodni, który się przez Turcyę odbywał, zwracał główny swój kierunek przez Węgry, Morawę i Czechy do Lipska, odsyłając północną odnogę swą przez Duklę do Jarosławia, gdzie się spotykał z trzecim głównym traktem handlowym idącym w prastarych czasach od Kerczu, a w późniejszych od Kijowa i Odessy przez Lwów i Jarosław do Krakowa, gdzie się znów rozwidlał, dążąc ku zachodowi przez Pragę do Lipska, a przez Sławków i Wrocław ku portom morza baltyckiego, dokąd już z poprzednich punktów osobne odnogi przez Warszawę wysyłał. Wywóz zboża węgierskiego ma naturalną swą linię przez Celowiec i Inszpruk do Romanshorn nad jeziorem Kostnickiem (Bodensee). Wzdłuż tych linij osiadały też odwieczne ogniska przemysłu. Wszystkie te linie omijają Wiedeń. Przymierzmy teraz do nich główne koleje żelazne, a zobaczymy, że do nich nie przystają. Koleje południowa, równoległa jej Rudolfa, zachodnia, zachodnio-północna północna Ferdynanda i kolej państwowa zbiegają się dośrodkowemi promieniami w Wiedniu. Głównemi będąc linjami idą w kierunku. który dawniej był ubocznym i służył tylko do zabezpieczenia potrzeb stolicy.

Wynikły z tego bardzo zgubne następstwa. Kolej prowadząca tam gdzie jej warunki miejscowe wymagają, znajdzie zawsze chętnego przedsiębiorcę, który ją bez wszelkiej pomocy państwowej wybuduje i dobrze na niej wychodzić będzie. Linie nienaturalne, nie wiodące odwiecznemi traktami handlowemi i nie łączące na nich dawnych ognisk przemysłowych, mogą tylko być budowanemi na podstawie gwarancyj rządowych. Taki los spotkał linie austryackie, a gwarancye obciążają budżet państwa blisko trzydziestu milionami rocznego wydatku i są główną przyczyną jego deficytu. Kolej Karola Ludwika, znaczna część kolei państwowej i zachodnio-północnej ciągną się wzdłuż dawnych traktów handlowych. Te też są zdrowe i nie potrzebują dopłat rządowych, reszta znajduje się w stanie chorobliwym i potrzebuje tak zwanej sanacyi, na którą centralizm nigdy nie umiał się zdobyć, bo się przy skupianiu wszystkich sił finansowych, przemysłowych i handlowych w Wiedniu upierał, a przez to niszczył skarb, tudzież przemysł i handel prowincyonalny.

Pokrzywione w taki sposób stosunki kolejowe nie dadzą się od razu wyprostować. Jednakże wytężenie stałej dążności w kierunku uzupełnienia ich sieci wzdłuż dawnych dróg handlowych i zespolenia kolei wzdłuż tych dróg idących w jednej ręce przedsiębiorczej, zdziałać może dużo dobrego i jest jedyną racyonalną podstawą do ożywienia na nich ruchu, a przez to i do prawdziwej sanacyi kolei żelaznych, do oszczędzenia skarbowi wydatków gwarancyjnych, do podniesienia rolnictwa i tych odnóg przemysłu i handlu prowincyonalnego, które na dawniejszych drogach handlowych bujnie się rozwijały, a dziś cierpią pod wpływem stosunków przez centralizacyę wywołanych. Przywrócenie zdrowego stanu rzeczy w systemie kolejowym, w rolnictwie, handlu i przemyśle zmusi też samo przez się Bank austro-węgierski do innego podziału funduszów między głównym zakładem a filiami, stosownego pomnożenia ostatnich i przyjęcia takich zasad przy eskontowaniu weksli, jakich rzeczywiste potrzeby krajów koronnych wymagają.

Otrzymujemy następujące ogłoszenie Wydziału krajowego:

W odpowiedzi na przedstawienie w sprawie rozszerzenia kredytu Towarzystw Zaliczkowych w Banku austryacko-węgierskim, otrzymał Wydział krajowy następującą odpowiedź od dyrekcyi tego Banku:

„W wielce szanownej odezwie z dnia 25 lutego b. r. L. 6054, do której dołączone było wydane przez Wys. Wydział krajowy statystyczne dzieło: „Wiadomości statystyczne o stosunkach Galicyi" (rocznik III zeszyt 3 i rocznik V zeszyt 1) jako materyał do ocenienia faktycznych stosunków galicyjskich Towarzystw Zaliczkowych, objaśnił Wys. Wydział krajowy położenie i potrzebę kredytu tych Towarzystw a zarazem sformułował życzenia, które w téj sprawie wydały mu się godnemi uwzględnienia.

Bank austryacko-węgierski dziękując najuprzejmiej za udzielony materyał, ma zaszczyt oświadczyć w odpowiedzi na wyrażone życzenia Wys. Wydziału krajowego co następuje:

Od d. 1 lipca b. r. nastąpiło w skutek nowych organicznych postanowień, zatwierdzonych w ostatnich czasach przez radę generalną austryacko-węgierskiego Banku znaczne terytoryalne rozszerzenie wszystkich a więc i galicyjskich zakładów bankowych. Od tego czasu przydzielano, jak wskazuje załączony wykaz, każdemu zakładowi bankowemu także po za miejscem jego siedziby znaczniejsze terytoryum jako „okrąg bankowy," każdéj więc firmie mającej siedzibę w obrębie tego okręgu bankowego a zatem i każdemu towarzystwu zaliczkowemu wolno w zasadzie korzystać bezpośrednio z kredytu bankowego w właściwym zakładzie bankowym przez podawanie weksli i zaciąganie pożyczek na papiery wartościowe.

W wypadkach zaś, gdy chodzi o to, aby znaczniejszej miejscowości handlowéj lub głównej miejscowości okolicy przemysłowéj ułatwione zostały stosunki z zakładem bankowym właściwego okręgu, zezwoli Bank, według powziętych w téj mierze przez radę generalną postanowień wyjątkowo takim miejscowościom, korzystać z kredytu bankowego w drodze korespondencyjnéj pod osobnemi w tym celu ułożonemi warunkami.

Obok tego ułatwienia w używaniu kredytu bankowego co w znacznym stopniu czyni zadość praktycznym potrzebom świata handlowego, weszły także w życie inne ważne zarządzenia mianowicie zastosowanie do wszystkich wekslów zasady, że zdatne do eskontu są weksle z podpisami dwóch firm oraz postawienie wekslów domicyliowanych na równi z wekslami miejscowymi (*Platzwechsel*)

Dla wszystkich jednak zakładów bankowych zarówno obowiązujące są postanowienia, które wpływają z niewzruszonéj zasady, że obok bezpieczeństwa udzielonego kredytu przedewszystkiem zależy bankowi na popieraniu żywotnych i zdrowych interesów.

Ponieważ galicyjskie Towarzystwa Zaliczkowe nawet wtedy, gdy nie mają siedziby tam, gdzie istnieje zakład bankowy, zasadniczo stoją na równi z innemi zakładami kredytowemi, przeto tak samo jak inni klienci Banku mogą w każdym czasie korzystać z kredytu bankowego w stosunku do rozporządzalnych w danym razie funduszów i o tyle, o ile ofiarować mogą wymagany przez Bank materyał wekslowy lub zastawniczy.

Z zasadniczego zrównania galicyjskich towarzystw zaliczkowych z innemi zakładami kredytowemi nie można jednak wysnuwać wniosku, że wszystkie towarzystwa są także w równym stopniu zdolne do uzyskania kredytu. Pewne objawy spostrzeżone w krajach i rozwinięte niejako instytucye towarzystw zaliczkowych oraz pewne objawy w Galicyi spostrzeżone wskazują, że firma towarzystw sama dla siebie nie daje jeszcze żadnéj rękojmi dobrego i umiejętnego kierownictwa. Należy owszem badać stosunki każdego towarzystwa z osobna i na téj podstawie oznaczyć indywidualnie jego kredyt.

Bank austryacko-węgierski podzielając żywe zainteresowanie się wysokiego Wydziału krajowego dla rozwoju galicyjskich towarzystw zaliczkowych, uważa to za zadanie szukających kredytu towarzystw galicyjskich, ażeby z prośbami swojemi o kredyt udawały się bezpośrednio do tych filij bankowych, do których okręgu należą. Do tych podań dołączyć należy: statutu bilanse, sprawozdania z czynności, spisy członków i inne wykazy umożliwiające filiom bankowym dokładny pogląd na stosunki i zdolność do uzyskania kredytu każdego towarzystwa, a tem samem umożliwiające przedstawienie przełożonéj dyrekcyi wniosku co do wymiaru kredytu indywidualnego.

Według przedłożonego przez dyrekcyę Banku austryacko-węgierskiego wykazu filij prowincyonalnych powiaty Borszczów, Zaleszczyki i Śniatyn należą do okręgu filii czerniowieckiéj a powiaty Biała, Żywiec i Wadowice do okręgu filii bankowéj w Bielsku. Galicyjskie filie obejmują następujące terytorya:

I. *Filia we Lwowie*: *a)* z okręgu lwowskiéj Izby handlowo-przemysłowéj następujące miejscowości: miasto Lwów i starostwa powiatowe: Brzeżów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Lwów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rudki. Sambor, Sanok, Sokal, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew i Żydaczów:

b) z okręgu brodzkiéj Izby handlowo-przemysłowéj starostwa powiatowe: Bóbrka, Brody, Czortków, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Przemyślany, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż i Złoczów.

II. *Filia w Krakowie*: *a)* z okręgu krakowskiéj Izby handlowo-przemysłowéj miasto Kraków i starostwa powiatowe: Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów i Wieliczka;

b) z okręgu lwowskiéj Izby handlowo-przemysłowéj starostwo powiatowe Krosno.

III. *Filia w Stanisławowie*: *a)* z okręgu lwowskiéj Izby handlowo-przemysłowéj starostwa powiatowe: Bohorodczany, Buczacz, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Stanisławów i Tłumacz:

b) z okręgu brodzkiéj Izby handlowo-przemysłowéj starostwa powiatowe: Brzeżany, Podhajce i Rohatyn.

We Lwowie 15 lipca 1879.

Marszałek *Wodzicki*.
Członek Wydz. kraj. *Wereszczyński*.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 17 lipca.

☐ Telegrafowałem wam wczoraj, że w Bułgaryi i wschodniej Rumelii wybuchły rozruchy, o których bliższych szczegółów dotąd nie ma, bo telegraf przecięty a nawet droga z Jamboli do Hiuru jest w ręku powstańców. Wiadomość ta została dzisiaj urzędownie potwierdzoną. Okoliczność, że rozruchy te wybuchły jednego dnia w Bułgaryi i Rumelii, jakby na jedno hasło i w chwili, gdy reszta wojska rosyjskiego wsiadała na okręt wracając do domu, okoliczność ta pokazuje, że złe jest większem, jakby się zdawać mogło po odczytaniu urzędowego komunikatu *Pol. Corr.* Przypomnijmy sobie, że głównym argumentem, jakim wojowała ostatniemi czasy rosyjska dylomacya, domagając się przedłużenia terminu okupacyi, była właśnie obawa, że po wyjściu wojsk rosyjskich z Bułgaryi wybuchnie powstanie. Ta pewność, z jaką obawy te wypowiadano, oraz akuratność, że tak powiem matematyczna, z jaką się sprawdziły, wszystko to powinnoby zastanowić mężów stanu pracujących dzisiaj nad regeneracyą Turcyi i przywróceniem porządku na półwyspie Bałkańskim.

Pierwsza to także próba dla Aleko baszy, a z tego jak w dzisiejszych okolicznościach, gdyby się powstanie szerzyć poczynało, nowy gubernator działać pocznie, można będzie widzieć jak on, oraz stojąca obok niego komisya rumelska, a tem samem wschodnia Europa pojęły zadanie swoje. Tu mają nadzieję, że w danym razie Aleko powoła wojska tureckie. Ja o tem wątpię. Na dzisiaj nie ma wszakże obawy, aby do tego przyszło, bo wojsko wysłane z Ruszczuku, oraz milicya bułgarska w Rumelii wystarczą zapewne, aby przywrócić porządek.

Jeszcze jest ewentualność, którą przewidzieć należy. Jeśliby się powstanie szerzyć poczynało, to kto wie, czy Moskale nie skorzystaliby z tego pretekstu, aby zostać dłużej w Bułgaryi? Chociaż z drugiej strony przyznać należy, że ewakuacya postępuje szybkim krokiem, tak jakby się rzeczywiście miała skończyć 3go sierpnia. Dzisiaj właśnie resztki rosyjskiego wojska zostającego w Rumelii wsiadają na okręt w Burgos. Jenerał Stołypin opuszcza Bułgaryę 28go b. m. i rząd rosyjski dał temi dniami nowe zapewnienie jak w Wiedniu, tak zapewne i w innych dworach, że ewakuacya skończy się w wyznaczonym terminie, t. j. 3go sierpnia. W Filipopolu i okolicach nie widać już nigdzie rosyjskiego żołnierza, okoliczność z powodu której *Nowoje Wremia* robić może sentymentalne uwagi i wylewa łzy krokodyla ubolewając nad losem Rumelian zostawionych na pastwę Greków i Turków.

W kwestyach egipskiej i greckiej nic nowego zaznaczyć nie mogę, a co do żydów rumuńskich, to wczorajsza *Polit. Corresp.* potwierdza podane przezemnie w ostatnim do was liście wiadomości. Mówią, że ks. Karol nie ma zamiaru odpowiedzieć wprost na krok pojedynczy uczyniony niedawno przez Austryę, a chce wystosować do mocarstw okólnik przedstawiający obecną sytuacyę Rumunii w prawdziwem świetle. Nie uszła zapewne waszej uwagi korespondencya *Vaterlandu* z Rzymu o Bośni i Hercegowinie. Miesiąc temu wyłuszczyłem rzecz całą, niechcę więc dzisiaj na nowo wszystkiego powtarzać, ale podanym przez *Vaterland* wiadomościom, mogę stanowczo zaprzeczyć. Stolica Apostolska nie myśli i faktycznie nie może wchodzić w układy z Sułtanem względem uregulowania stosunków Kościoła katolickiego w Bośni. Turcya nigdy tego nie wymagała, a Rzym nie ma najmniejszych powodów postępować wyzywająco przeciw Austryi. Że stosunki wiedeńskiego gabinetu ze Stolicą Apostolską są najlepsze, świadczy o tem już ostatnia dystynkcya kardynała Niny. Zapytaćbyście się mogli, zkąd więc powstają peryodycznie pogłoski o tem, że Rzym traktuje bezpośrednio z Turcyą. Wszystko więc, jak się dowiaduję, pochodzi zapewne ztąd, że dawno, jeszcze przed okupacyą Bośni i Hercegowiny przez wojska austryackie, Rzym chciał uregulować stosunki Kościoła w tym kraju oraz polepszyć opłakany stan księży.

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ DRUGA.

V.

Opowiadanie.

Przy śniadaniu w dniu następnym po owym wieczorze z szaradami, krytyki dopiero rozpoczęły się na dobre. Nieprzebaczono obiadowi, winom, sosom, toaletom dam, a szczególnie nielitościwej uległa analizie biedna miss Webster, która, jak mówiły panie, ubiera się jak dziecko.

— Czego pan nic nie mówisz? rzekła do Pawła Lenora. Wszyscy szermujemy dowcipem... teraz kolej na pana.

— Może i ja mógłbym wziąść za cel dowcipów moich przyjaciół, ale panie żadnego z nich nieznacie, krytyka więc straciłaby cały swój powab, odpowiedział Paweł.

— Przecież niepowiesz pan, żebyśmy mówiły co złego, rzekła Sylwia w tonie pewnej siebie niewinności. Zresztą nie wątpię, że i oni podobne nad nami robią uwagi.

Tu następuje krótkie *intermezzo*. Tommy tak się zachowuje niegrzecznie, że go musiano wynieść z pokoju. Niełatwo jednak przyszło do tego, gdyż wijąc się jak wąż kopie nożkami lokaja, który go chciał wziąć na ręce.

— Wyjdźmy rzekła Lenora do swego narzeczonego, opuszczając salę jadalną. Czy nieposzlibyśmy do lasu? — Ja tak lubię las w zimie, kiedy pod nogami zwiędłe liście szeleszczą.

W pięć minut później byli już w lesie. Lenora bawi się z dziecinną radością rozdeptywaniem dzikich kasztanów i bukwi nastryszonej pod drzewami, chwyta pełną piersią ostrą woń drzew żywicznych i opierając się na ramieniu Pawła mówi: — Teraz pogadajmy, bo dotąd prawie jakbym niesłyszała twego głosu. Dzień wczorajszy zajął kościół, *plum-pudding* i sprzeczki, dziś nierobiliśmy nic więcej prócz dysekcyi Websterów. Mów więc, mów, mów!

— Jakże mogę mówić rzekł śmiejąc się, kiedy mnie niedopuszczasz do słowa.

— Opowiedz mi wszystko — rzekła, i zacznij od początku, od chwili jak wysiadłeś na brzeg angielski. Listy twoje mało o tem mówią. Czy chorowałeś na morzu? Pewną tego jestem, lecz nieprzyznasz się.

— Okropnie! — rzekł z kłamliwym uśmiechem.

— A gdy przybyłeś do domu, czy bardzo byli uradowani? Czy wszyscy wybiegli naprzeciwko ciebie?

— O ile pamiętam wyszedł lokaj, ale wcale niebiegł.

— A gdy cię ujrzeli, cóż mówili?

— Cóż mogli mówić: — A... jesteś tu?" lub coś podobnego. Ojciec mój zawołał: Na Boga! niezbliżaj się — mam ją w obu rękach — mówił o sciatyce.

— A wtedy uściskałeś wszystkich? Ucałowałeś ojca? przecież mężczyzni to robią.

— Ale ja nie — rzekł Paweł skrzywiwszy się. Byłoby to dla nas obu nieprzyjemnie.

— I niebyło nikogo prócz twojej rodziny? Prócz twego ojca i twoich sióstr? zapytała Lenora z zdradliwą słodyczą.

— Moja kuzynka, odpowiedział zimno.

— Ah! — rzekła śmiejąc się nieco mniej naturalnie, niż dotąd. — I cóż robiła?

— Ale moja droga! odpowiedział trochę zniecierpliwiony, jakże u kata mogę to pamiętać! Pół roku temu. — Potem postrzegłszy, że posmutniała, rzekł: szyła, zdaje mi się, flanelową spodnicę dla jakiejś ubogiej kobiety.

— I zapewne ją schowała bardzo widocznie do szafy, za twoim przybyciem, rzekła szyderczo.

Paweł na sarkazm ten nie odpowiada.

— Czy mówiłeś o mnie tego samego wieczoru?
zapytała z pewnym niepokojem.

— Wiedziałam, że j ą m a w r ę k a c h, nie wypadało mówić o tobie.

— Lecz kobiety niemiały sciatyki — a im czy mówiłeś?

— Tak jest — rzekł powoli.

— Czy pokazałeś im moją fotografię?

— Tak.

— Sądzę, że powiedziałeś im, że włosy mam mniej czarne. Czy im się podobała? Czy mówiły że mam piękną figurę.

— Ależ one nie należą do rzędu tych kobiet, co robią uwagi nad nieobecnymi.

— A więc — więc nic nie powiedziały?

— A.., nie — spojrzały tylko na odwrotną stronę aby się dowiedzieć o nazwisku fotografa.

— A... a... twoja kuzynka cóż powiedziała?

— Nie było jej wtedy.

— Lecz gdy jej mówiłeś o twojem małżeństwie cóż powiedziała?

— Ah... zawołał z niecierpliwością i czerwieniąc się, jakież ty mi dziwne zadajesz pytania. Cóż cię może obchodzić co powiedziała? Mówiła, zdaje mi się, rzeczy w takich okolicznościach zwyczajne — i z ruchem nerwowym sciął laską głowę wielkiego grzyba.

— Nie wierzę ani słowa z tego wszystkiego, rzekła żywo Lenora równie zirytowana jak on. Dla czego nie chcesz o niej mówić? Dla czego zawsze zbaczasz od tego przedmiotu? Bo niechcesz powiedzieć prawdy. Ona... chciała iść za ciebie.

Niekiedy dziwną grą natury, niewinny przybiera pozór winowajcy. Na to śmiałe twierdzenie Paweł zbladł: — Mówisz nic do rzeczy odpowiedział szorstko; to są dziecińśtwa w złym guście, i mówiąc to puszcza jej ramię chcąc się oddalić.

Lenora biegnie za nim, a zeschłe liście szeleszczą pod jej stopami. Żałuje tego co mówiła, ale podejrzenia nie opuszczają jej. W tej chwili znaleźli się przed baryerą odgradzającą las od pola — pola grudniowego szarego, wilgotnego, tak różnego od łąk kwiecistych w czerwcu. Tam zatrzymuje się kładąc ręce na jego ramionach: — Dla czego, rzekła z rodzajem mimowolnego patosu, budzisz zawsze szatana, który jest we mnie. Czy czynisz to umyślnie? Czy w innych kobietach jest szatan? nie wiem — ale we mnie jest.

— I bardzo łatwo się budzi — rzekł sucho.

— Czasem jestem bardzo dobrą — mówiła dalej naiwnie. Gdybyś chiał tylko, byłabym taką zawsze.

— Gdybym chciał? odrzekł ironicznie; lecz oczy jego wpatrują się łagodniej w tę piękną twarz odświeżoną wilgotnym wiatrem: — Czegóżbym nie dał żebyś nią była zawsze! Lecz trzeba abyś tego także sama chciała.

(Dalszy ciąg nastąpi)

RÓŻNE PISMA PROZĄ

Kajetana Koźmiana.

MOWA

na pogrzebie Marcina Badeniego.

(Dokończenie).

Ludu wiejski, najliczniejsza części narodu, a szczególniej wy włościanie jego dziedzin, o jakże się zalejecie łzami, gdy wam żałobny głos dzwonu ogłosi, że wasz ojciec, wasz pośrednik, wasz obrońca już w grobie, gdy ujrzycie te szanowne zwłoki prowadzone do tego przybytku, który sobie wśród was przeznaczył, w tej świątyni. Płacz-

W tym celu kongregacya propagandy rozpoczęta była traktowanie z rządem tureckim. Wkrótce potem wybuchło powstanie, a za tem wojna i okupacya. Rokowania były w zawieszeniu. Naturalnem jest, że dzisiaj, przed rozpoczęciem rokowań z Austryą, Stolica Apostolska musiała zakończyć pertraktacyę z Turcyą, oraz skonstatować obecny stan rzeczy w tym kraju, aby na mocy tego wejść w układy z rządem nowym. Rozpaczliwą musi być sytuacya nowej wierno-konstytucyjnej opozycyi, kiedy się ucieka do takich środków kampanii z rządem, a nie pojmuje *Vaterlandu*, który w tej właśnie kwestyi staje się raptem deską zbawienia *N. fr. Presse.*

Od jednego z członków byłego Koła polskiego odbieramy następujące słowa:

Co do posła M. Bodyńskiego, radcy cesarskiego i sekretarza Izby handlowej we Lwowie, dowiadujemy się dodatkowo dokładniej, że wszedł on do Rady państwa po śmierci prezesa Izby handlowej lwowskiej ś. p. Brajera, i że acz szkolowiek cierpiący z wyjątkiem choroby lub niebytności w Wiedniu, brał czynny udział w obradach Koła, ilekroć o sprawy handlowe, gospodarcze, lub ekonomiczne chodziło; ale nie będąc przez Koło wybrany do licznych komisyj, zasiadał jednak w komisyi gospodarczo-społecznej etc.; co zabierał głos w kwestyach kolei żelaznych, taryf, cła i szkół fachowych dla drobnego przemysłu i t. d. a w sprawach finansowych i handlowo-przemysłowych jest fachowo obeznanym. Mapa jego z 10 tablic złożona i bardzo szczegółowa, przeznaczona na wystawę Paryzką 1878 r., opóźniła się w sprawdzeniu, z powodów technicznych i od niego nie zależnych, bo doznał zawodu, jakiego u nas przy podobnem przedsiębiorstwie zwykle się doświadcza. Co do Galicyi zachodniej i Krakowa udzieloną była wykonawcy także premiowana mapa Izby krakowskiej z roku 1867, wszakże mapa powyższa przemysłowa statystyczna tego kraju, jest bardzo szczegółowo i na wielkie rozmiary ułożona; z nowemi oznaczeniami i datami.

Należał także poseł Bodyński do deputacyi w sprawie powstrzymanego przez czas jakiś z takim uszczerbkiem dla gospodarzy naszych, transportu bydła rzeźnego, na targi wiedeńskie i był wysłany z kilkoma kolegami przez Koło polskie do hr. Taaffego, co zarówno jak memoryał Izby lwowskiej, w tej samej sprawie odniosło wiadomy i dobry skutek. Sprawy Izby handlowej lwowskiej popierał w ministerstwach gorliwie.

Jenerał-major Franciszek Christl, dyrektor artyleryi przy naczelnej komendzie we Lwowie, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał stopień honorowego marszałka-porucznika obok wyrażenia mu zadowolenia N. Pana; miejsce zaś jego we Lwowie otrzymał pułkownik Jan Kubin, dowódzca 2go pułku artyleryi polowej, przeniesiony zarazem do sztabu artyleryi.

N. Pan mianował prokuratora we Lwowie Karola Lidla, mającego tytuł i stopień radzcy sądu wyższego, wiceprezesem sądu krajowego lwowskiego.

Wiedeń 17 lipca. Urzędowy dziennik wiedeński ogłasza następujące pismo odręczne N. Pana:

Kochany Tiszo! Wskutek śmierci barona Beli Wenckheima, Mego ministra węgierskiego przy osobie Mojej, powierzam Ci tymczasowe prowadzenie spraw ministerstwa węgierskiego przy Mojej osobie.

Dan w Schönbrunnie 11 lipca 1879 r.

Franciszek Józef w. r.
Koloman Tisza w. r.

— *Tagespost* donosi, że toczą się rokowania w celu pozyskania jednego z dygnitarzy katolickich na szefa sekcyi w ministeryum wyznań i oświaty.

Rosya.

Z dzienników rosyjskich podajemy dalszy ciąg wiadomości bieżących:

Kiewlanin donosi, że tamtejszy jenerał gubernator wydał następujące rozporządzenia: a) aby dyrektorowie wszystkich zakładów naukowych południowo-zachodnich gubernij, o każdym wypadku, zaszłym w tych zakładach, mającym doniosłość większą, a szczególnie charakter polityczny, oprócz raportów zwykłych do własnej swej władzy, donosili natychmiast jenerał-gubernatorowi I b) aby sądy szkolne (t. z. „rady pedagogiczne") zakładów naukowych średnich, rostrząsając przestępstwa uczniów i wyrokując o ich winach w sprawach politycznych, wyroków swych nie egzekwowali i kar niewymierzali, pokąd ich opinie nie uzyskają zatwierdzenia ze strony jenerał-gubernatora. — Rozporządzenia te zdają się dowodzić, że t. z. „przestępstwa polityczne" są nawet między uczniami szkół średnich, zjawiskiem pospolitem i codziennem.

St. Piet. Wiedomostiom donoszą z Omska, że tam w mieszkaniu prywatnem dozorcy miejscowego więzienia podłożono minę bardzo silną (prawdopodobnie kilka funtów prochu strzelniczego), która też wybuchła w nocy, zrujnowała część domu, ale szczęściem nikogo nie przyprawiła o śmierć; dozorca tylko i jeden z jego śpiących otrzymali lekkie rany. Minę podłożono była w pokoju sypialnym pod podłogą. Domyślają się, że jest to zemsta „aresztantów politycznych", których więzienie w Omsku posiada kilkunastu, a dla których p. dozorca był bardzo surowym. Zarządzono ścisłe śledztwo.

Nowoje Wremia donosi o mającem się wkrótce utworzyć nowem jenerał-gubernatorstwie w Niżnym Nowgorodzie, którego naczelnikiem ma być b. poseł rosyjski w Turcyi, jenerał Ignatiew. Celem urządzenia tego nowego *centrum* władzy wojennej — jest przeciwdziałanie knowaniom rewolucyonistów.

Jenerał gubernator Orenburski Kryżanowski, jak donosi *Mołwa*, wydał rozporządzenia, które ogłosił w rozlepionych po rogach ulic plakatach: że każdy, schwytany na uczynku podpalania, będzie sądzony doraźnym sądem wojennym i natychmiast wieszany, mieszkańcy zaś podpalaczce (przez nieostrożność) ulegną karze wygnania.

Gołos otrzymuje wiadomość, że w mieście Szczedrynsku (gub. Permskiej) od początku wiosny było już 13 pożarów, z których 10 sprawdzono, że pochodziły z podpalenia. Z Kozłowa zaś (gub. Tambowskiej) piszą do tego dziennika pod d. 9 b. m.: „Przez kilka dni ostatnich niemal cały szereg podpaleń; codziennie prawie wybuchają pożary, czasem po 2 i 3 jednocześnie. Wczorajszy pożar przyniósł miastu straty około 150 tysięcy rubli. Popłoch ogólny, wszyscy się pakują. — Mamy pewność prawie, że pożary pochodzą z podpalenia.

Petersburski jenerał gubernator Gurko zaprowadził bardzo ścisłą kontrolę nad fiakrami w całem mieście. Spisano ich, zrejestrowano i podciągnięto pod rozmaite formalności. Między innemi wydano nakaz, aby każdy izwoszczyk fiakrowy stawał na pierwszy znak lub wołanie policyanta, żandarma, ajenta policyjnego, albo dwornika, chociażby wiózł jenerała, lub nawet ministra. Nakaz ten motywowany ucieczką sprawców zamachu na Mezencowa, którzy, jak wiadomo, także jechali dorożkami, i innemi podobnego rodzaju wypadkami, w których swoszczycy okazali się spólwinnymi.

Dzienniki rewolucyjne rosyjskie donoszą, że w tych dniach odbyły się nowe aresztowania polityczne w Kijowie. Zostały aresztowane panny: Donnecka, Rewa, Nadzieja Smirnowa, Ludmiła Samarska, Zofia Goldenberg, Anna Safonowa i Zofia Czapega, tudzież studenci: Izaak Goldenberg, Aleksander Tydman, Bogdanowski, Świeżenikow, Sierpiński, Dawidenko, Starykiewicz, Rynkow i Langans. Ujęto nadto kilku świadków, którzy figurowali w procesie powieszonego Osińskiego — i zamknięto do więzienia pewnego nauczyciela gimnazyalnego.

W Odessie, jak miejscowe dzienniki donoszą, odbył się niedawno proces polityczny. Na ławie podsądnych (w sądzie wojennym) zasiedli: Grzegorz Mirakow, student uniwersytetu odeskiego i uczeń szkoły technicznej Teodor Gawroszyn. Obaj oskarżeni byli o usiłowanie popełnienia morderstwa na pewnym urzędniku policyjnym, o odgrażanie komisarzowi policyi Połustrojewowi i o rozpowszechnianie pism rewolucyjnych. Sąd skazał Mirakowa na 12, a Gawroszyna na 8 lat katorgi w Syberyi.

Kiewlanin umieszcza wiadomość, że wykryto tam nowe gniazdo rewolucyjne pomiędzy studentami i studentkami. Znaleziono mnóstwo pism rewolucyjnych, dwie drukarnie, 30 skrzyń z bronią palną, kilka ze sztyletami i nabojami, mnóstwo fałszywych paszportów, dokumentów, blankietów, podrabianych pieczęci urzędowych, 12 kompletnych uniformów żandarmskich i nareszcie — projekt i mapę podziału Rosyi, po dokonaniu rewolucyi socyalnej, na prowincye.

Jeden z więźniów politycznych w cytadeli warszawskiej nazwiskiem Beist, d. 12 b. m., wlazłszy na okno swej celi, zaczął był łamać kraty. Spostrzegłszy to szyldwach (zewnętrzny) kazał Beistowi zejść z okna, a gdy ten nie słuchał i cisnął na żołnierza butelkę z wodą a potem kawałkiem cegły, ten strzelił i zabił go na miejscu. Kula przeszyła na wylot głowę i uwięzgła w suficie. Taka jest relacya urzędowa, lecz czy przyczyna morderstwa nie była inna, mniej „prawna", zachodzi jeszcze wątpliwość.

W mieście gubernialnem Włodzimierzu (nad Klasną) były ostatniemi czasy liczne pożary, dzień po dniu przez dni kilka. Toż samo w mieście Czuchłomie (gub. Kostrowskiej). *Russkaja prawda* donosi, że tu i tam pożary były zapowiedziane plakatami, opatrzonemi pieczęcią rewolucyjną.

Na tem kończymy wykaz wiadomości bieżących rosyjskich. Wystarczy on, jak mniemamy, do dowiedzenia, że sprzysiężenie socyalistów w Rosyi nie zaniechało swych knowań i że walka przeciw nim władz rządowych jest prawdziwą pracą Syzyfa.

— Nieomyliliśmy się, rzucając domysł powyżéj, że urzędowe sprawozdanie o zastrzeleniu przez sołdata jednego z socyalistycznych więźniów w cytadeli warszawskiéj szwankuje w prawdomowności. Oto *Dziennik Poznański* umieszcza korespondencyę z Warszawy twierdzącą, że więzień ów, (który nazywał się Bajte a nie Beist i miał lat 18) wcale kraty niewyłamywał, tylko po prostu wyzierał przez okno. Taż sama korespondencya mieści nadto następujące ciekawe szczegóły, dotyczące tejże sprawy:

„Faktem jest, że o ile przed niadawnym czasem zaprowadzono jakieś ludzkie postępowanie z więźniami politycznymi w cytadeli tutejszéj — o tyle znowu z tem większą surowością zaczęto traktować uwięzionych obecnie t. z. socyalistów. Bogata w pomysły inwencya dyktuje cytadelnym dziennikom najrozmaitsze sposoby „humanitarnego" prześladowania. I tak np. odwiedzający więźniów krewni widzieć się mogą tylko przez dwie kraty oddzielne od siebie wolną przestrzenią wśrodku, tak że jedno do drugiego ręką nie dostanie. Wizyta ogranicza się na rozmowie wobec licznego audytoryum żandarmów i czynowników a i o takie odwiedziny niesłychanie trudno. Rozrywek umysłowych, tj. czytania, dozwalają tylko za szczególną łaską a w dodatku zabito okna w celach, tak że chcąc wyjrzeć na świat, trzeba wejść na okno i wspiąć się do najwyższéj szyby, w któréj urządzony jest lufcik, okratowany drutem, pomimo że całe okno i okratowane sztabami i zabite. Łatwo pojąć, że 18-letni młodzieniec zamknięty w takiéj celi z jednym tylko towarzyszem losu i to schorowanym, mógł, nawet musiał prawie popaść w stan irytacyi, zdenerwowania, — a gdy mu nawet spojrzeć w ciemny lufcik na świat wzbroniono, życiem to przypłacił. Drobny to na pozór fakt, ale zawiera się w nim gorzka, wymowna ilustracya do stosunków tutejszych.

Zabity Bajte pochodził z Białocerkwi na Ukrainie i pracował jako subjekt w domu rolniczo-komisowym. Na specyalne polecenie hr. Kotzebuego pochowano go religijnie na cmentarzu powązkowskim.

Wypadkowi temu towarzyszyło zajście w cytadeli, które będzie miało niezawodnie smutniejsze jeszcze dla więźniów następstwa. Gdy się uwięzieni dowiedzieli o zabiciu kolegi, żądali naprzód, aby im pokazano trupa i pozwolono oddać mu ostatnią przysługę. Żądanie to napotkało na ostrą odmowę i brutalne pogróżki. Wtedy powstał w swoim rodzaju bunt w celach. Więźniowie potłukli wszystkie sprzęty, nawet łóżka żelazne, piece, okna i t. d., nic się nie ostało. Nadbiegł komendant z żandarmami na pomoc warcie. Otworzono drzwi do pierwszej z brzegu celi; zamknięci tu rzucili się na komendanta, którego tylko przytomność żandarma uratowała od śmierci. Nareszcie związano więźniów. W ten sposób musiano formalnie zdobywać każdą celę z osobna a siedzi w nich po dwóch. Nie zdążyła jeszcze żandarmerya ukończyć tej kampanii, gdy nadjechał prokurator i rozkazał pouwalniać z więzów skrępowanych. Ztąd awantura pomiędzy komendantem a prokuratorem. Ostatecznie jednak stało się wedle woli ostatniego. Wyniknie ztąd śledztwo, którego rezultat jeszcze niewiadomy.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 18 lipca.

Od dni kilku trwa niezmiennie słotne powietrze zaznaczające się po kilka razy na dobę obfitym deszczem, a dzisiejszej nocy aż do śródpołudnia ciągła była ulewa, która się ponowiła po południu z burzą i piorunami. Skutkiem tego podniosła się znacznie woda w Wiśle.

– Dziś odbyło się nabożeństwo pamiątkowe w kościele Najśw. Panny Maryi, jako w rocznicę pożaru 1850 r.

— Maurycy Gottlieb nie na anginę chorował, jak nam doniesiono. Przed tygodniem mocno zgrzany i lekko odziany, zaziębił się, skutkiem czego nabrzmiał mu gruczoł pod uchem, który następnie nacięto. Zaraz jednak potem utworzył mu się na szyi wrzód, których we środę po południu przecięto, co choremu wielką sprawiło ulgę. Dla zrobienia operacyi i dla lepszej opieki i posługi powieziono go do szpitala ś. Łazarza. W nocy przechadzał się nieco po pokoju i pilnująca go zakonnica dawała mu wodę z sokiem. O godzinie 3ej nad ranem nagle żyć przestał, tak, iż lekarz przybiegłszy do łóżka mógł tylko śmierć stwierdzić. Przyczyną śmierci miało być, że mimo otwarcia wrzodu ropa przegryzła wewnętrzną błonę i dostała się do płuc. Ratunek był przeto niemożebny. Pogrzeb Gottlieba odbył się dziś rano o godz. 11ej przy nader licznym udziale publiczności wszystkich stanów i wyznań. Przybyli na pogrzeb profesorowie szkoły Sztuk pięknych z dyrektorem Matejką na czele; prawie wszyscy zamieszkali w Krakowie artyści i uczniowie szkoły Sztuk pięknych, którzy wraz z przyjaciołmi zmarłego nieśli kilka pięknych wieńców, oraz liczne grono inteligencyi. Przed świątynią na Podbrzeziu zatrzymał się kondukt, chór odśpiewał dwa wspaniałe hymny Mendelsohna, jeden z przełożonych zboru Izraelickiego p. Markusfeld przemówił słów kilka. Na cmentarzu przemówił prezes czytelni szkoły Sztuk pięknych. Pogrzebowi towarzyszył pod koniec ulewny deszcz.

— Dziś otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopnie Drów wszech nauk lekarskich: Maciej Zygmunt Kwieciński z Komorowic na Szląsku; i Józef Bogdanik z Biały, pierwszy obecny prezes Czytelni akad., drugi b. prezes tejże Czytelni.

— Jutro w teatrze letnim na benefis p. Wojdałowicza, daną będzie wesoła komedya Labiche i Delacourt *Foka.* Imiona autorów są dostateczną rękojmią, że sztuka będzie zabawną i przyzwoitą.

— Znany zarówno ze sceny krakowskiej jak i lwowskiej tenorzysta Zakrzewski, zaangażowany został, pod bardzo korzystnemi warunkami, do rosyjskiej opery w Kijowie.

— W Zabrzu w Górnym Szląsku pruskim w powiecie Bytomskim, gdzie istnieją wielkie kopalnie węgla, huty i cegielnie, a między ludem polskim panuje tam wielka nędza z powodu nieurodzajnej gleby wydającej tylko ziemniaki, i gdzie nieraz już tyfus głodowy dziesiątkował ludność, górnicy zażądali temi dniami podwyższenia płacy o 20 fenigów od sągi. Dyrektor kopalni Meke nie mogąc zadość uczynić temu żądaniu, zwłaszcza bez upoważnienia właścicieli, odmówił. Robotnicy, którzy i tak nie lubią urzędników niemieckich, zaprowadzili przymusowo dyrektora i podwładnych jego do landrata, a niezastawszy go zawiedli Mekego do gospody i tam zmusili go do uczynienia zadosyć ich żądaniu. Atoli zażądano telegrafem pomocy wojskowej ze Zgorzelic. Nadjechali ułani a gdy robotnicy stawili opór, ułani uderzyli na nich, jednego zabili, kilkunastu zranili. Nadeszło więcej wojska i rozkwaterowało się w Zabrzu i okolicy po domach włościan i górników na ich koszt, tak iż skutkiem tego pogorszyć się musi położenie ubogiego ludu. Górnicy spustoszyli także dom jednego z urzędników kopalni. Wojsko aresztowało następnie górników wskazanych przez urzędników i około 40 odstawiło we wtorek do Bytomia, gdzie osadzono ich w areszcie sądowym.

— Donoszą z Karlsbadu, że do 8go b. m. było na kuracyi 14,691 osób, a zatem w porównaniu z zeszłym rokiem w tym samym dniu, o 1624 osób więcej. Ten przyrost liczby gości tem bardziej zadziwiać może, że pogoda jest jak najnieprzyjaźniejszą kuracyi, powietrze ciągle bardzo ostre i od kilku tygodni nie było jednego dnia bez deszczu. Rosyanie i Anglicy, którzy w lipcu zwykli bywać w Karlsbadzie w wielkiej masie, w tym roku są bardzo nieliczni, za to wielu jest Rumunów, których całkiem prawie nie było w zeszłoletnim sezonie.

— Jak donosi telegraf z Zadaru w Dalmacyi d. 16 b. m. zatonęła tego dnia łódź pod Castellastua i utonęło 8 ludzi, między którymi żołnierz od strzelców, wiozący pieniądze i pocztę wojskową; między utopionymi było kilku Czarnogórców.

Tegoż dnia zgorzało w Marasce seminaryum i spaliły się wszystkie zapasy żywności. Szkoda jest znaczna. Budynek był zabezpieczony na 24,000 złr.

— *Perseveranza* donosi, że w Medyolanie umarł Karol Gambetta liczący lat 81, który mienił się stryjem prezesa Izby francuskiej, ten jednak nie chciał się nigdy do tego pokrewieństwa przyznawać. Zmarły teraz Gambetta stracił swoje mienie i już przed kilkunastu laty starał się dostać do domu ubogich, oraz, zgłaszał się do synowca swego o wsparcie.

— W d. 13 b. m. kiedy po odbytej rewii pani Grevy małżonka prezydenta Rzeczypospolitej wracała wraz z córką do domu, uderzył piorun w pobliżu „Porte de Madrid" i zabił jednego z pary koni, zaprzężonych do powozu, którym jechała. Przejeżdżający równocześnie minister Cochery zabrał obie damy do swego powozu.

— *Globe* podaje następujące szczegóły o poruczniku Carey, który towarzyszył ks. Napoleonowi w nieszczęśliwym rekonesansie przeciw Żulom: Jahleet Brenton Carey liczy lat 31. Ojciec jego jest proboszczem w Brixham w hrabstwie Devonshire, matka jego zaś córką admirała Jahleeta Brenton, który w nagrodę zasług został baronetem. Carey przeznaczony od dzieciństwa do stanu wojskowego odbył pierwsze nauki w liceum we Francyi. W 17 roku przydzielony był do 3go pułku; z którym wkroczył w r. 1867 do Sierra Leone. W tym samym roku, pomimo bardzo młodego wieku uznany był za godnego dowodzić małą załogą w warowni miejscowej. Nieco później udał się z pułkiem swym do Jamajki. Gdy w r. 1867 walka przeciw krajowcom w Honduras wybuchła, zaciągnął się, chociaż chory, jako ochotnik, aby z kilku towarzyszami wziąć udział w tej kampanii. Mając szczegółowe polecenie robienia planów, otrzymał pochwałę od pułkownika swego p. Harley, który czyni o nim wzmiankę w swych depeszach. Gdy pułk jego za powrotem do Jamajki został rozpuszczony, wrócił do ojczyzny. Wtedy uczęszczał on do szkoły w Hythe i otrzymał pochwalne świadectwo. Nadesłane telegramy o śmierci Napoleona mówią, że mu książę chętnie towarzyszył. Porucznik Carey jest człowiekiem całkiem oddanym swemu obowiązkowi. Mówi on mało i wolne swoje chwile poświęca studyom.

— Zawiązał się w Anglii komitet pod przewodnictwem księcia Walii, aby postawić poległemu księciu Napoleonowi pomnik marmurowy w Westminster a z nadwyżki składek utworzyć fundacyę dobroczynną jego imienia. Książę Walii dał na ten cel 105 funtów sterl.

— D. 9 lipca odbywały się w wielkiej przystani kronsztadzkiej w Rosyi ćwiczenia z zakładaniem min, kierowane z pancernej fregaty „Admirał Łazarew". Obok fregaty robił próby statek wiosłowy z osadą 18 ludzi pod komendą porucznika gwardyi marynarki Kaczałowa. Ćwiczenia zostały prawie ukończone i osada statku zajęta była około godziny 4ej po południu wydobywaniem z wody 60 funtami pyrolexyny naładowanej miny, gdy ta, niewiedzieć z jakiego powodu, nad wodą eksplodawała. Ze statku pozostała tylko wręga i część pokładu. Z osady wydobyto 14 ludzi z wody. Z tych 7 było ciężko rannych. Jeden miał obie nogi urwane i umarł podczas amputacyi. Pięciu ludzi zostało zabitych i dotąd ich nieznaleziono. Poszarpane ich członki pływały po wodzie. Porucznik Kaczałow otrzymał kontuzyę i był bezprzytomny; mundur jego podarty na kawałki. Na fregacie pancernej odniósł jeden człowiek lekką ranę. Straszne wstrząśnienie w chwili eksplozyi słychać było w Kronsztadzie i w Oranienbaumie. Przedsięwzięto natychmiast śledztwo dla zbadania przyczyny tej katastrofy.

— *Bakinskiju Izwiestyju* donoszą, że w obozie jenerała Lazarewa, dowodzącego wyprawą przeciw Turkomanom i Tekińcom, znajduje się młoda i piękna korespondentka i turystka Francuska panna Laligont, która mężnie i wytrwale znosi trudy nader uciążliwej kampanii z ciągle uśmiechniętą twarzą. Panna Laligont pisze w obozie dzieło p. t. *Pamiętniki Francuski o wyprawie rosyjskiej przeciw Turkomanom i Tekińcom.* Prócz tego posyła ona korespondencye do kilku dzienników a nadto czarującą swą pięknością zawraca głowy całemu korpusowi ekspedycyjnemu.

— Dzienniki angielskie donoszą, że zmarły niedawno w Saint-Louis (w Ameryce) obywatel nazwiskiem Braun zostawił bardzo oryginalny testament. Przekazał on znaczną część swego majątku, 10 tysięcy dollarów, pewnemu jegomości, który przed kilku laty wykradł mu był żonę i trzyma ją u siebie dotychczas. Ten dziwny postępek motywuje Braun następującemi słowy, umieszczonemi w testamencie: „Przez całe moje życie trzymałem się wiernie zasady: niezapominać nigdy wyświadczonych mi przez kogokolwiek przysług i okazywać za nie wdzięczność. A możeż być większa przysługa jak porwanie żony?"

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Miesiączkowną, za kradzież i sprzeniewierzenie w służbie, oraz za zbiegnięcie z takowej; Franciszka Kwiatkowskiego, za sprzeniewierzenie pieniędzy i Stanisława Kowalskiego za udział w sprzeniewierzeniu; Pawła Łachetę, za kradzież grochu w dworcu kolei żelaznej.

Od osoby podejrzanej odebrano parasol bawełniany, ciemny, porządny, znaleziony na Małym rynku.

Teatr Letni. W sobotę d. 19 lipca: Na dochód Władysława Wojdałowicza po raz pierwszy komedya w 3 aktach pp. A. Delacour i A. Hennequin, przełożył Ignacy Kliszewski: *Foka* (*La Phoque*). — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 17 lipca przy wietrze zachodnim po większej części pochmurno, przed południem chwilowy deszcz. Ciepłota powietrza od od + 12·6 doszła do + 20 5 C. Barometr zawsze jeszcze nisko stojący, poczyna zwolna iść w górę. Stan jego d. 18go lipca o godz. 7ej rano był 738·6 millim., równoczesny stan termometru + 14·4 C. Wiatr zachodnio-południowo-zachodni. Po północy i rano deszcz.

— W sobotę d. 19 lipca: Ś. Wincentego à Paulo.

Wiadomości bibliograficzne.

—Zeszyt XIV *Przeglądu Lwow.* zawiera: OO. Jezuici we Lwowie, przez X. Stanisława Załęskiego T. J.; Wielka księga, powieść Sewera; Zemsta żyda; Srebrny wieniec dla p. Kraszewskiego, przez X. E. P.; Listy z Wiednia, przez X. Zyg. Czerwińskiego; Listy z Rzymu, przez K. T.; Notatki literacko-bibliograficzne; Kronika.

— *Tygodnik Powszechny*, pismo illustr., wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone N. 28 zawiera: X. Albin Dunajewski, biskup krakowski; Ładny chłopiec, przez J. I. Kraszewskiego; Przysłowia ludowe słowiańskie, zebrał Marcin Prawdzic; Historya róży, opowiedziana przez Kazimierza Langiego; Przegląd literatury angielskiej; Ze świata tonów, przez Jana Kleczyńskiego; Korespondencya z Monachium; Natury zagadkowe, romans Fryd. Spielhagena; Notatki naukowe; Z dziedziny astronomii,

---

cie, płaczcie swojego dobroczyńcy, schodźcie się na grobowiec jego, niestety dzień jego urodzenia złączył się z dniem jego zgonu. Dzień radości już stał się dla waszych pokoleń dniem nieskończonego żalu, tam i ty przychodź zapłakana przyjaźni, bo twoja strata nadgrodzoną być nie może.

Następne czasy, płodne w odmiany, widziały Badeniego koleją na stopniach, na które ciągle go cnota jego i głęboki rozum skazywały, bo taka była w nim rządzących taka współziomków ufność, iż zdawałoby się czegoś sprawie publicznej nie dostawać, gdyby do niej nie należał. Zaszczycił się nim rząd centralny Galicyi. Władca księstwa warszawskiego mianował go Radcą Stanu i dyrektorem dóbr narodowych, następnie z Sejmu wyznaczył na członka Rady pod laską Adama księcia Czartoryskiego; od Najjaśniejszego Cesarza i króla powołany do Senatu; Prezes Delegacyi administracyjnej, dalej Prezes najwyższego sądu, nakoniec minister. Wielkie i ważne wszędzie i zawsze oddawał Monarsze, krajowi i współziomkom usługi, na każdym stopniu prawy, na każdym pilny i czynny; nie potrzebuję go na każdym malować, bo on wszędzie był jednakowy, zawsze sobie podobny. Miałem szczęście, miałem ja zaszczyt zacny mężu w niektórych ci pracach towarzyszyć; powiem, nie pomagać ci, lecz się uczyć od ciebie; miałem sposobność twoją prawość uwielbiać, twojej trafności w Radzie i na sądach się dziwić i wpatrywać się w rzadki wzór cnoty i sumiennego pełnienia obowiązków Chwile te, któreś mi sam częstokroć nastręczał, będą wieczną chlubą, będą najdroższą pamiątką. Mamże wspomnieć szanowni ziomkowie o tem przykładnem, chociaż tylko chwilowem zarządzeniu skarbu, o tem uszanowaniu publicznego grosza który poprzednik jego nagromadził, a on oszczędnem użyciem zachował? mamże mówić, z jaką czystością objął straż publicznych dochodów i z jak nieskalaną następcy oddał.

Lecz niech mnie niebo uchowa, abym niegodną pochwałą śmiał wyniosłej duszy tego męża ubliżyć. Badeni obiecywał sobie spoczynek i odetchnienie na stopniu poprzedzającym ostatnie dostojeństwo, kiedy go wola monarchy do steru sprawiedliwości powołała. Szczęśliwa chwilo! w której padł wybór nie na ubiegającego się, lecz na tego, który jego unikał. Niestety, krótkośmy cię używali.

Są surowi, chociaż nieprawi spraw cudzych sędziowie, co jak Badeni mawiał, mając dla drugich prawidła a dla siebie wyłączenia, chociaż oddaleni od przyczyn i pobudek działań publicznych, wymagają po drugich tego, czegoby sami na ich miejscu albo zrobić nie umieli, albo nie śmieli, przecząc chętniej naganą, niż wyrozumieniem. Czyny sterujących sprawami krajowemi mierzą; niech oni wiedzą, że chociaż tym płochym sądem dobrym urzędnikom nie szkodzą, wiele złego czynią, gdyż prawych mężów od publicznego zawodu odrażają. Szczęśliwyś Badeni, że pod tarczą sumienia twojego alboś tych gromiotów nie odbierał, alboś niemi pogardzał.

Wszyscy się teraz siebie zapytują, co to był za mąż, który razem tyle w sobie łączył przymiotów, jakich nieraz nie dostawało najcnotliwszym? zkąd w nim ta powszechna ufność? zkąd dla niego miłość? zkąd wyłączny do jego domu pociąg możnych i ubogich, uczonych i nieumiejętnych, młodych i sędziwych, wykształconych i prostych, byle prawych? zkąd ojcowie najmilej i najufniej prowadzili tam dzieci swoje, aby się na wzory zacne wpatrując, uczyli się w pierwszym na świat wstępie kroki swoje kierować, dziejów obecnych się uczyć, sądu zdrowego o rzeczach i ludziach nabywać, duszę cnotą bez przesady i słabości karmić, zkąd to? Czyli przyszło smutek złożyć, czyli radość dzielić, czyli zgody zapragnąć, czyli związki całego życia zawierać, czyli tajemnicę serca poufać, nie kto inny stawał na pierwszej i ciągłej myśli tylko Badeni. Chciałżeś w tej stolicy grono mężów zacnych, prawych urzędników, cnotliwych obywateli uczcić i uszanować, długi nałóg wielu, pierwszy popęd wszystkich wiódł do Badeniego domu; ach nie trudno, nie trudno na to odpowiedzieć, przyczyny odkryć. Cnota wymusza uszanowanie, ale dobroć pociąga. Miłą niegdyś dla nas przybytku rozumu, cnoty, stoisz teraz pusty; ze śmiercią jednego męża, wszystkie twoje ozdoby, wszystkie powaby zniknęły.

Mężu szanowny! tyś za jeden wzór prawy, w którym sameś się wykształcił, wszystkim prawym hojnieś się wypłacił. Majątek twój na to ci służył, abyś nim wspierał, związki, abyś zdradzonym od fortuny pomagał, dostojeństwa, abyś wszystkim zdolnym drogę do posług publicznych otwierał, byle się za niemi cnota do ciebie przymówiła. Ach, gdyby się około zwłok twoich zgromadzili wszyscy przez ciebie zobowiązani, wszyscy wdzięczni, z których, jak uważam, wielu tu przytomnych łza po licach płynąca skromność twoją, a ich uczucie szlachetne zdradza, nie docisnąłbym się do tego hołdu. Głos mój zagłuszyłyby ich łkania. Oneby wymowniej odemnie wypłaciły dług całej powszechności. Ja choć tyle czuć umiem, może uczuć moich tłomaczyć nie potrafię, może chcąc być krótkim i bezstronnym, grzeszę, może mój zaszczyt mówienia o nim złączy się z moją winą.

Syty wieku pracy, sławy, bogaty w cnoty — nie doszedłeś spoczynku, Badeni w zawodzie czynienia dobrze współziomkom aż w grobie. Pragnąłeś go i na ostatnim twoim urzędzie, a chociaż nie dopuścił monarcha, aby za życia swego usunął się od publicznego zawodu, chociaż wola jego cię zatrzymała, chociaż ufność jego pokrzepiła w tobie siły, dodała sędziwemu i zmordowanemu tylu trudami wiekowi nowego bodźca, nowego zasilenia; straciliśmy cię, niestety zbyt prędko, żyłeś dosyć dla swojej sławy, niedosyć dla nas. O gdyby głosy i modły nasze wysłuchanemi były. To miejsce dziś osierocone nie potrzebowałoby następcy, długobyś żył, długobyś nas pocieszał, zasypiałyby jeszcze spokojnie sieroty pod twoją tarczą, prawi pod twoją obroną; nie wierzyliśmy przy twojej chorobie, że cios, który nas czekał, jest zbyt bliski. Straciliśmy chwilę, w której jeszcze mogliśmy korzystać z twoich przestróg, z twoich nauk, z twoich głębokich rad i uwag, w której mogliśmy i powinniśmy byli zebrać twoje rozmowy, twoje zdania dla korzyści naszej i potomnych. Ach, któż od ciebie trafniej oznaczał wartość ludzi, kto rzetelniejsze o nich czynił wróżby, czyje się pewniej sprawdzały, kto prawdziwiej rozróżniał pozór od prawdy, szczerość od obłudy, prawość od chytrości, kto dowcipniej strapiał bezczelność, zawstydzał podłość, jeżeli się przybliżyć do ciebie ośmieliła.

Czyje towarzystwo było przyjemniejsze? czyje dla każdego wieku pożyteczniejsze? czyja uprzejmość szczersza? czyja przyjaźń stalsza? czyja rada pewniejsza, pożycie łatwiejsze, łagodność i przebaczenie dla drugich wielkie i na siebie baczność surowsza? Mimo praw, jakie ci twój sędziwy wiek, doświadczenie i wysoka dostojność nadawały, nikt w tobie pychy, nikt próżności, nikt zarozumienia, nikt uporu nie dostrzegł; lubiłeś być oświeconym, przekonanym, i byle się dobrze działo krajowi, chętnieś miłość własną poświęcał, nikogoś władzą nie ucisnął, powagą nie obraził, dla tego też czcili cię prawi, wielbili doświadczeni, kochali wszyscy. Zgon twój podobny był do twojego życia, z pogodą czoła rzucałeś tę ziemię, na której tyleś dobrego sprawił; łagodny uśmiech osiadł twoje ziembnące usta, bo się już przed tobą otwierało Niebo, lepsza Ojczyzna sprawiedliwych; otrzymaliśmy twoje ostatnie pożegnanie, tyś naszych żalów nie słyszał, usłysz je teraz w przybytku błogosławionych. Do ciebie i o tobie powtarzać będziem starożytnego pisarza słowa: „Nikt się na ciebie z prawych na żyjącego nie użalał, nikt cię zmarłego nie zapomni."

przez Kowalczyka; Kronika polityczna; Objaśnienie ryciny; Nekrologia; Z prowincyi; Rozmaitości. Ryciny: X. Albin Dunajewski, biskup krakowski; Miłość i złoto; Z obrazu M. Vely, z wystawy „Salon" w Paryżu; Na łasce losu.

Sprawy szkolne.

Jeszcze w sprawie narady szkolnej we Lwowie.

Korzystając z gościnnych łamów, których szanowna Redakcya z prawdziwą przychylnością dla omówienia najważniejszéj ze spraw będących na porządku dziennym użyczyła, przesyłam niniejszem kilka uwag, jako wstęp do całego szeregu prac w tym kierunku.

Artykuły, jakie dotąd się pojawiły, a mianowicie pierwsze trzy, gdyż nad czwartym snadnie można przejść do porządku dziennego, poruszają wprawdzie sprawę w dobréj chęci i należy się im wszelkie uznanie za danie inicyatywy, ale poruszają ją nie w tym punkcie, gdzieby ją najbardziej mojem zdaniem poruszyć należało. Jest to głośny okrzyk boleści nad raną grożącą śmiercią ukochanéj istocie. Ale jest to okrzyk tylko życzliwego człowieka, który nie jest oraz lekarzem. Zna wprawdzie rozmaite plasterki, stara się je zużytkować, ale widząc tylko zaczerwienienie zewnętrzne albo nawet sam wrzód, nie zapuszcza sondy w głąb rany, czy przypadkiem nie należałoby grożącego niebezpieczeństwa głębiéj leczyć, jeno coprędzéj aplikuje leki i gwałtuje nad chorym. Gimnazya chore; siły je opuszczają, ankieta ma je ratować. Daj Boże! ale gimnazya nie koniecznie z otuchą patrzą na teį obrady, bo wiedzą, że na kim się zmiele, na nich się skrupi. Wprawdzie zasiadają tam mężowie, do których zupełne mamy zaufanie i w skuteczność ich wniosków bez obawy wierzymy, ale słyszymy także nazwiska, które nie mogą w nas budzić równéj ufności, a to dla tego prostego powodu, że nie dały żadnéj rękojmi, że im ufać można. Czekajmy! zobaczymy, co weźmie górę: doświadczenie czy piękne słowa.

Daléj w téj materyi mówić nie będę, bo na nicby się nawet nie przydało. Krytykę artykułów, o których wyżéj wspomniałem, zachowuję na późniéj, a teraz zamierzam zrobić o ile można zwięźle, dyagnozę choroby, jaką gimnazya złożone. Jeśli mi się uda w przekonywający sposób wykazać zarzewie choroby, nie wątpię, że o stosowne lekarstwo nie będzie tak trudno.

Czem są nasze gimnazya? Są to zakłady naukowe, których zadaniem jest przygotowywać zasiew inteligencyi dla posług krajowych głównie za pomocą nauki. Cel ich pozostał ten sam, lubo warunki się zmieniły. Czy te nowe głębiej zbadano? Śmiało powiem, że nie. Wyobraźmy sobie gimnazya jako jedną wielką książkę napisaną w niemieckim języku, którą przełożono wprost na język polski i zdawało się wszystkim, że wielkiego dokonano dzieła. Odmienne warunki bytu państwowego dały nam jako rezultat kształcenie się na tle narodowem. Ażeby tego dopiąć, zadowolono się zmianą języka nie zmieniwszy wcale kierunku tak, ażeby nowym mógł odpowiedzieć warunkom. Wysyłano wprawdzie mężów zaufania do Berlina, robiono studya na młodzieży obcéj i na obcych profesorach, a plany komisyi edukacyjnéj, a reformy Wielopolskiego leżały i leżą jako remanent biblioteczny. Znają nasi mężowie jak wyglądają głowy i serca młodzieży zagranicznéj, znają psychologię i potrzeby narodu, ale [illegible] w naszej młodzieży i naszych potrzebach w tym względzie? Nasza młodzież powinna wszystko strawić, [illegible] gos nie [illegible], cho[illegible] wskazano. [illegible] zrobiła [illegible] zrobić [illegible] sobie [illegible] u kie[illegible] to garstka [illegible] niemieckich [illegible] garstka [illegible] zmarnowana stoi na [illegible] własnych praw[illegible].

Otóż zaprowadzając przed dziesiątkiem lat język wykładowy polski i nadając wychowaniu i kształceniu cechę bardziej narodową, należało przedewszystkiem mężom dbałym o naszą przyszłość bez okularów spojrzeć na materyał i takowy w odpowiedni sposób zużytkować. Tymczasem [illegible] była młodzież i nauczyciele. Trzeba było zmierzyć jak najdokładniej poziom umysłowy obydwóch czynników i do niego w wyborze środków zupełnie się zastósować. [illegible] został [illegible] o wiele [illegible] cofanie [illegible] dzisiaj [illegible] się [illegible] zdaniu, [illegible] zbadano, czy [illegible] zwrócić [illegible] chcę. [illegible] owanie [illegible] dokonać [illegible] grunt [illegible] — [illegible] przy[illegible] którą [illegible] się [illegible] zasiane [illegible] owania [illegible] z na[illegible] ogniskiem.

Najwidoczniej [illegible] tłumaczenie gimnazyów z języka niemieckiego na polski [illegible] nauko[illegible] jest zda[illegible] może [illegible] orzeko[illegible]. Cóż [illegible] towców [illegible] szkolnych [illegible] z wiel[illegible] było się [illegible] użyć za [illegible] skąd ja[illegible] ych in[illegible] w ręku [illegible] zastąpić [illegible], albo [illegible] nauczycielom wszelką swobodę

do zużytkowania podręcznika wedle swego zdania i zapatrywania. Cóż mogło być naturalniejszego jak, że nauczyciel wedle jakości swojej postępował. Jednemu było za mało, drugiemu za wiele a ztąd nierówność, jaką sobie zaledwie wymarzyć można. Bo któż może nawet poczytać za złe, że przy zupełnej a jak się pokaże nieznośnej i nużącej swobodzie najczęściej nawet w dobrej wierze robiono błędy nie do darowania. Temu n. p. gramatyka była wszystkiem a więc formalna strona, ów do treści całe przywiązywał zbawienie i tak we wszystkich przedmiotach. Dodajmy do tego częstą zmianę nauczycieli, dalej pozostawianie filologii w ręku przyrodnika i odwrotnie, co nieuniknionem było z powodu tworzenia coraz nowszych zakładów przy braku dostatecznych sił nauczycielskich. Proszę wziąć na uwagę, że mamy w kraju 21 gimnazyów, w których uczy kilkuset profesorów i ich zastępców tak swobodnie, cóż więc dziwnego, że młodzież nierównie zaopatrzona wychodzi na uniwersytet. Braki jej tem jaskrawiej występują, ponieważ więcej jej przybywa, a jedna niedorzeczność bardziej utkwi w pamięci ludzkiej, aniżeli 10 dorzeczności. Tak miała Galicya w r. 1858 w gimn. 4190 uczniów, z których 161 po złożeniu egzaminu dojrzałości przeszło na uniwersytet; w r. 1878 było 8355 uczniów a z tych przeszło 521 na uniwersytet. Proszę daty porównać i potrzebne poczynić wnioski. Właśnie mógł profesor uniwersytecki trafić w tej ilości na ucznia, który wyszedł z pod profesora pomiatającego tą stroną swojego przedmiotu.

Mogło się zdarzyć nawet, bo wszystko pod słońcem jest możebne, że książka zostawała w ręku nauczyciela, który do żadnej jej strony nie przywiązywał wagi a mając *carte blanche* robił tak, że nic nie zrobił. Skoro dyrektor, o ile mu czasu na hospitacye zostawało, przynajmniej w przedmiocie, który mu był lepiej znajomy, zrobił jaką uwagę, spychano winę na podręcznik i sprawę ubito.

(Dokończenie nastąpi).

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 6 czerwca do 12 lipca włącznie.

Razem umarło osób 40; mężczyzn 19 i kobiet 21; w obwodach osób 23, w szpitalach 17. Do 1 roku życia zmarło osób 7, do 5 roku 3, do 10 roku 4, do 20 roku 2, do 30 roku 6, do 40 roku 4, do 60 roku 10, do 80 roku 3, powyżej 80 roku 1.

Z chorób zakaźnych zmarły 3 osoby. Z płonicy: Feigla Kleinblattówna, córka wyrobnika, 3 lata. Z dławca: Anna Saganówna, córka wyrobnika, 4 lata; Szczepan Wojtasiewicz, student, lat 8. Z innych chorób zmarło osób 37. Z puchliny mózgu: Aleksander Zgorzalewicz, syn profesora, $5^1/_2$ roku. Z padaczki: Małgorzata Wróblewska, córka kamerdynera lat 7. Z wady serca: Anna Klimkiewiczowa, wyrobnica, lat 53. Z zapalenia śródsierdzia: Magdalena Kolasińska, zarządczyni domu, lat 46. Z zapalenia płuc: Jan Kazimierczyk, wyrobnik, lat 29; Rozalia Skałuba, wyrobnica, lat 41; Jadwiga Drożdżakowa, wyrobnica, lat 45; Wojciech Kuchta, wyrobnik, lat 60. Kurtla Strikerowa, żona malarza, lat 40. Z suchót płuc: Wiktorya Cwiklicerowa, przy rodzinie, lat 37; Kunegunda Sładziwa, wyrobnica, lat 44; Wojciech Kmieć, wyrobnik, lat 50; Mojżesz Weinstein, szynkarz, lat 25. Piotr Augustynowicz, wyrobnik, lat 42; Magdalena Pawetcowa, wyrobnica, lat 36; Mojżesz Hammerschlag, żeleźnik, lat 40; Teofila Brzuchalska, służąca, lat 22; Marya Dyrga, służąca, lat 28; Małka Pelzowa, wekslarka, lat 28; Jan Mazierski, artysta, lat 22; Franciszek Zonda, kowal, lat 19. Z porażenia płuc: Bartłomiej Sieniawski, ubogi, lat 62; Juwenty Wyrzykowski, X. Franciszkanin, lat 79. Z zapalenia kiszek: Chaja Hohhausowa, przy rodzinie, lat 103; Teodora Krynicka, nauczycielka, lat 50. Z zapalenia nerek: Zofia Sitkowska, służąca, lat 37; Piotr Figuła, wyrobnik, lat 18. Z nowotworu: Jan Woźniak, syn wyrobnika, lat 6. Z raka: Tekla Sierosławska, wdowa po oficyaliście, lat 55. Z uwiędu starczego: Ludmiła Minkusowa, przy rodzinie, lat 75. Dzieci do lat 5 zmarło: z zapalenia płuc 2, z choleryny 4, z zaniku 1, z wady rozwojowej 1.

Sprawy sądowe.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Zakładanie ksiąg gruntowych w okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, uczyniło w II kwartale 1879 r. następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe:

I. W okręgu Sądu obw. w Nowym Sączu.

W Sądzie powiatowym w Ciężkowicach dla gmin: Ostrusza i Siekierczyna.

W Sądzie powiatowym w Gorlicach dla gminy Kwiatonowice.

W Sądzie powiatowym w Grybowie dla gmin: Brunary wyżnie i niżnie i Gródek.

W Sądzie powiatowym w Limanowy dla gminy Zmiąca.

W Sądzie powiatowym del. miejskim w Nowym Sączu dla gmin: Glinik, Przydonica, Radajowice, Roznów i Gródek.

W Sądzie powiatowym w Nowymtargu dla gminy Krauszów.

II. W okręgu Sądu obw. w Rzeszowie.

W Sądzie powiatowym w Przeworsku dla gmin: Krzeczowice, Niżatyce, Ostrów, Pantalowice i Żuklin.

W Sądzie powiat. del. miejskim w Rzeszowie dla gmin: Błędowa i Nosówka.

W Sądzie powiatowym w Sokołowie dla gminy Wilczawola.

W Sądzie powiatowym w Strzyżowie dla gmin: Gwoźnica górna, i Lutsza.

W Sądzie powiatowym w Tarnobrzegu dla gmin: Domaciny, Dmytrów mały i duży, Gołegowola.

W Sądzie powiatowym w Tyczynie dla gmin: Dylęgówka, Futoma i Piątkowa.

III. W okręgu Sądu obw. w Tarnowie.

W Sądzie powiatowym w Brzostku dla gmin: Grudna górna i Kamienica górna.

W Sądzie powiatowym w Dąbrowy dla gminy Smyków wielki.

W Sądzie powiatowym w Dębicy dla gminy Wolica.

W Sądzie powiatowym w Jaśle dla gminy Czeluśnica, Umieszcz i Warzyce.

W Sądzie powiatowym w Radomyślu dla gminy Rydzów.

W Sądzie powiatowym w Ropczycach dla gminy Brzyzna.

W Sądzie powiatowym del. miejskim w Tarnowie dla gminy: Łęg.

IV. W okręgu Sądu kraj. w Krakowie.

W Sądzie powiatowym w Białej dla gminy: Meszna.

W Sądzie powiatowym w Brzesku dla gmin: Biadoliny, Szlacheckie, Brzezowiec, Gnojnik, Mokrzyska i Perła.

W Sądzie powiatowym w Chrzanowie dla miasta Chrzanowa.

W Sądzie powiatowym w Kalwaryi dla gmin: Benczyn z Benczynkiem, Jaśkowice, Sosnowice, Wysoka.

W Sądzie powiat. del. miejskim w Krakowie, dla gmin: Nowawieś narodowa i Zabierzów.

W Sądzie powiatowym w Liszkach dla gmin: Kamień i Russocice.

W Sądzie powiatowym w Myślenicach dla gmin: Sułkowice i Trzemesna.

W Sądzie powiatowym w Niepołomicach dla gmin: Krakuszowice i Zborczyce.

W Sądzie powiatowym w Oświęcimiu dla gmin: Monowice i Polanka wielka.

W Sądzie powiatowym w Skawinie dla gminy Kopanka.

W Sądzie powiatowym w Wadowicach dla gminy Przeciszów.

W Sądzie powiatowym w Wojniczu dla gmin: Łopoń, Suffczyn i Zakrzów; — razem dla gmin 64.

Z poprzednio wykazanemi (Nr. 86 *Czasu*) dla gmin kat. 705, a w szczególności:

W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu	dla gm.	142
„ „ „ Rzeszowie	„	77
„ „ „ Tarnowie	„	123
„ „ kraj. w Krakowie	„	363

Obszar ziemi objęty księgami grunt. wynosi morgów □:

W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu	178,082
„ „ „ Rzeszowie	200,059
„ „ „ Tarnowie	162,732
„ „ kraj. w Krakowie	415,106
Razem 85 mil □ 5984 morgów □	

Ludność, która otrzymała księgi gruntowe wynosi głów:

W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu	85,733
„ „ „ Rzeszowie	69,450
„ „ „ Tarnowie	70,935
„ „ kraj. w Krakowie	258,545
Razem . . .	484,663

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18 lipca.

W skutek ciągłych deszczów a ztąd i niewielkiego dowozu zboża, wynoszącego zaledwo do 1000 korcy, ceny produktów na wczorajszym targu na Baranie podniosły się. Pomimo wyższych cen ruch i chęć kupna były ożywione, a dowiezione zboże w krótkim czasie zakupione zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 48 do $56^1/_2$ złp.; żyto na 227 f. od złp. 28 do 33 — złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 23·— do 28— złp.; — owies na 138 f. od złp. 16·— do 18·— złp.; groch na 250 f. od złp. 26 do 32 złp.; proso od złp. 32 do 37 złp.; tatarkę od — do — złp.; jagły od — do — złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu przybyciem kilku zagranicznych i szląskich kupców był dosyć ożywiony. Ciągłe deszcze wpłynęły na niewielki dowóz, a gdy chęć kupna była tak na wywóz jak i na miejscowe potrzeby więcej ożywiona, a ceny i na targach zagranicznych podniosły się, to też i ceny na wszystkie produkta były wyższe. Tak do Prus jak również i do Szląska zakupowano dość znaczne partye i to na najgwałtowniejsze potrzeby, gdyż kupujący utrzymują, iż gdy się pogoda ustali to i ceny spaść muszą.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·75 do 9·25 złr.; czerwoną od 8·80 do 9·40 złr.; białą od złr. 9·— do 9·60 złr.; żyto piękne od złr. 6·40 do 6·70 złr., poślednie od 6·— do 6·40 złr.; jęczmień piękny od 6·— do 6·40 złr.; na paszę od 5 50 do 6·— złr.; owies od 6·— do 6·70 złr; groch od 6·— do 7·50 złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; jagły od 9· do 9·50 złr.; tatarkę od 5·25 do 5·50 złr.; proso od 5·25 do 5·75 złr.; rzepak od 9 — do 11·25 złr.

Księgosusz.

Z powodu ustania księgosuszu w powiatach Krakowkim i Wielickim, oraz w całej Galicyi, zniosło Namiestnictwo rozporządzeniem z d. 9go lipca b. r. $22^1/_2$ kilometrowy okrąg zarazy i dozwoliło na wypęd bydła na targi poniedziałkowe do Wiednia, wyjąwszy powiatu Krakowskiego i Wielickiego, z których takowy dozwolony być może dopiero na targ 28 lipca odbyć się mający.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 lipca.

HOTEL SASKI. Hr. Kon. Skórzewska z synami z Rogowa; br. Józef Baum z Kopytówki; J. Morawski z Poznańskiego; R. Szujski z Tymowy; H. Lipkowski z Krasnosiołka; Wacł. Świeżawski z Kongresówki; Antoni i Gabryela Korybut Daszkiewiczowie z Kongresówki; H. Sumiński z Warszawy; Romuald Rościszewski z Sielca; H. Mysłowska z Wiednia; R. Dzieszak z Kongresówki; Fr. Andrzejewski z Poznania; Baz. Akwilow z Granicy; R. Weissenkern, Jul. Knorr z Poznańskiego; J. Pruski z fam., X. K. Brzozowski z Kongresówki; J. Kronhelmowa z Ukrainy; J. Krąkowski z Poznania; Amal. Fritschowa z Pragi; Al. Kamocki z Dłutowa; W. Dutkiewicz z Warszawy; And. Zagórowski z Kongresówki; B. Gustowska z Rosyi; M. Kowalewski z Radziwiłowa; Dez. Kalksteinowa z Wrocławia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Herm. Goebel z Wrocławia; S. Stachnik z Warszawy; Fr. Giro, Anna Giro z Łowicza; K. Flandrak z Wiednia; J. Hulanicka z Warszawy; J. Olejniczak z Sosnowca; J. Swoboda z Norymbergi; Jan Grzybowki z Galicyi; D. Kiesiel z Tarnowa; A. Słowik z Węgier; A. Durzyński, T. Durzyński z Częstochowy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 lipca. Przybyło tu poselstwo królestwa Siam złożone z nadzwyczajnego posła i dwóch sekretarzów; towarzyszył mu konsul szwedzki Müller. Już onegdaj poselstwo to miało w Koblencyi posłuchanie u obojga Cesarstwa w obecności ministra Bülowa i zaproszone było na obiad, w którym wzięli udział ks. Wilhelm, wielu książąt oraz ministrowie Bitter, Luzius i Puttkammer. Królewicz dawał onegdaj posłuchanie ks. Bismarkowi.

Bukareszt 16 lipca w nocy. Komitet przez sekcye Izby wybrany, wziął dziś jeszcze pod obrady paragraf, tyczący się nabywania własności ziemskiej i zmienił pierwotne brzmienie projektu komisyi po prostu w ten sposób, że zachował zasadę, iż tylko Rumuni i naturalizowani cudzoziemcy mają prawo nabywać ziemię. Wobec niezachwianego obstawania komitetu oznajmił Bratiano w Izbie, że ministerium zażąda od księcia dymisyi. Po uchyleniu stanowczo wniosku Blazemberga, Izby zajmować się będą tylko dwoma sposobami rozwiązania, a mianowicie: 1) wnioskiem większości komisyi inicyatywy, nieznacznie zmienionym przez komitet, i 2) wnioskiem Rosettego, popieranym także przez rząd. Podług tego ostatniego wniosku mają bez poprzedniego żądania listy z góry ułożone obejmować Izraelitów w następujących kategoryach, uznając ich ryczałtowo za Rumunów: 1) tych, którzy służyli w wojsku, albo poddawali się losowaniu do wojska; 2) którzy urządzili zakłady handlowe lub przemysłowe; 3) którzy obdarowali zakłady naukowe albo dobroczynne; 4) którzy posiadają stopień akademicki otrzymany w zakładach naukowych rumuńskich; 5) którzy napisali po rumuńsku jakie dzieło literackie albo naukowe.

Pemiętają czytelnicy gwałtowny artykuł *N. fr. Presse* z powodu wyborów w Galicyi, którego treść podaliśmy w swoim czasie. *Politik* pragska ze swej strony odpowiedziała na tę niesłychaną wycieczkę organu wiedeńskiego i oświadczyła „iż byłaby radą aby z przeważnie ruskich okręgów wyszli byli ruscy autonomiści, ale że cieszy się iż wyborcy woleli wybierać polskich autonomistów niż dotychczasowych wiernokonstytucyjnych posłów ruskich." Na to *N. fr. Presse* odpowiada dziś bardzo obszernym artykułem, w którym znowu powtarza niedorzeczne a odwieczne bajki o terroryzmie szlachty polskiej, lecz przyznaje zarazem, że Polacy zawdzięczają zwycięstwo „brakowi wszelkiej karności oraz organizacyi świadomej celów między Świętojurcami, nareszcie demoralizacyi większej części dotychczasowych posłów ruskich." *N. fr. Presse* podnosi także, że księża ruscy i inni dotychczasowi przewódcy chcieli oprzeć się o caryzm i dawali do zrozumienia rządowi austryackiemu iż wprawdzie są mu wiernymi, lecz, że w potrzebie potężnego mają opiekuna w carze. Do takiego zatem *N. fr. Presse* przyszła przekonania o posłach ruskich, którzy wspierali jej stronnictwo. Że do tego przekonania przyszła, nie dziwi nas, ale że je wypowiada głośno, to dowód czarnej niewdzięczności, na który zwracamy uwagę byłych i dzisiejszych posłów z frakcyi Świętojurskiej. *N. fr. Presse* rozwodząc się melancholijnie nad losem Rusinów w Galicyi, pyta czy p. p. Fedorowicz i kniaź Puzyna będą mieli odwagę i potrafią bronić ich interesów? Co do nas nie wątpimy o tem i przekonani jesteśmy że przedstawiać ich i bronić będą godnie a co lepsza skutecznie w Kole polskiem bo tam tacy przedstawiciele Rusinów zawsze chętnie wysłuchanymi zostaną a ich słuszne życzenia uwzględnionemi być powinny i będą niezawodnie.

Zwracamy uwagę na dzisiejszy list nasz wiedeński, w którym korespondent nasz (□) wraca raz jeszcze do sprawy Kościoła katolickiego w Bośni i Hercegowinie i wyświeca ją w sposób, w jaki wczoraj o niej wspomnieliśmy.

W ostatnią niedzielę przedłożył ks. Bismark Radzie związkowej niemieckiej wniosek zmiany konstytucyi cesarstwa pod względem prawodawczym. Zmiany te dadzą się następnie streścić: Rada związkowa i parlament mają być zwoływane przynajmniej co dwa lata, ale Rada związkowa może być zwoływaną bez parlamentu dla przygotowania ustaw, parlament zaś nie może być zwołany bez Rady związkowej. Okres prawodawczy parlamentu trwa cztery lata. Rozwiązać go może Rada związkowa ze zwoleniem Cesarza. Wszystkie dochody i rozchody cesarstwa muszą być preliminowane na rok jeden, ale etat będzie naraz na dwa lata stanowiony, na każdy rok oddzielnie. Kanclerz składa rachunki z użycia dochodów na każdy rok oddzielnie Radzie związkowej i parlamentowi. Między motywami tego wniosku wyliczona jest niedogodność zwoływania równocześnie parlamentu i sejmów, niemożność zestawienia budżetów krajowych z budżetem cesarstwa. Wynika stąd zresztą, czego wniosek nie mówi, że sejmy krajów niemieckich powinny być zwoływane raz na dwa lata a to w takich latach, w których parlament nie obraduje.

Reichs Anzeiger ogłasza przegląd dochodów i wydatków budżetu cesarstwa Niemieckiego z roku skarbowego 1878, który wpłynął d. 31 marca r. b. W wydatkach zwyczajnych oszczędzono wogóle 6,995,471 marek a dochody wypadły mniej o 13,253,293 marek od preliminowanych, a przeto niedobór wyniósł 6,257,821 marek. Największe oszczędności, bo 7,412,000 marek dały się osiągnąć w wydatkach na żywienie wojska, w skutku niższych cen produktów. Z dochodów zaś cła i i podatki konsumcyjne wypadły niżej od preliminowanych o 14,792,228 marek, papier stęplowy o 822,017 marek mniej, poczty i telegrafy o 1,568,509 marek a koleje skarbowe o 471,895 marek mniej.

Dzienniki francuskie rozpisują się obecnie nad urzędowym memoryałem ministra kolei żelaznych Freycineta względem poprowadzenia kolei żelaznych przez Saharę dla połączenia Algieryi z Senegambią i z Sudanem. Wyznaczoną jest już komisya dla zbadania tej kwestyi. Dotąd była mowa o zalaniu Sahary, teraz chcą zatrzymać pustynię i zaludnić ją dworcami kolei, które jak oazy sterczałyby wśród piasków. Już fantazya Francuzów dzieli Afrykę na francuską od północy i zachodu i angielską od południa, zostawiając wschód Egiptowi. Przypomina to podział niegdyś Ameryki na hiszpańską i portugalską. Tymczasem najwięcej Anglia skorzystała w Ameryce i ona zaludniła północną jej połowę. Przy Hiszpanach zostały Antylle i kilka republik kłótliwych, dziedzictwo Portugalii ograniczyło się na Brazylii.

Z powodu demonstracyi bonapartystowskiej podczas nabożeństwa za duszę poległego ks. Napoleona w Lyonie zaszłej, republikańscy deputowani zamierzają wnieść w Izbie interpelacyę, albowiem w demonstracyi tej wzięli udział urzędnicy, oficerowie i sztab główny. Zapowiedź tej interpelacyi służy do tego, aby minister wojny nie czekając na nią ukarał oficerów.

Król Holenderski polecił byłemu ministrowi van de Putte złożyć nowy gabinet, skoro Kapeyne podał się do dymisyi. Powodem tej dymisyi było, że król nie zgodził się na projekt jego reformy wyborczej.

Jeszcze onegdaj telegrafował nam korespondent nasz wiedeński □ o zaburzeniach w Bułgaryi i Rumelii, a szczególniej w okolicy Rasgradu, a dziś w liście obszerniej wiadomości te rozszerza. Wczoraj znaleźliśmy ślady podobnych doniesień w *Gazecie Kolońskiej* i w dziennikach francuskich, a dziś pisze *Polit. Corr.*, że według zasięgniętych przez nią wiadomości, powstał rokosz w Rasgradzie, lecz rozmiary jego i dążności nie są jeszcze znane. Ponieważ jednak wysłano na uspokojenie tego wybuchu tylko 350 ludzi 17ej drużyny bułgarskiej z Ruszczuka (o czem także telegrafował korespondent wiedeński *Czasu*), przeto wybuch jest zapewne tylko lokalny. Dalej zaś nie dowierza *Polit. Corr.* doniesieniu *Czasu*, iż powstańcy opanowali drogi aż do Jamboli, gdyż wojsko rosyjskie wracające z Filipopolu, właśnie przechodziło przez Jamboli. Rząd rumelski zresztą z powodu wyjścia Rosyan wysłał 512 żołnierzy dla utrzymania porządku do Hermanli.

Gabinet Bratiano podał się do dymisyi nie mogąc przemódz Komitetu obu Izb rumuńskich w kwestyi równouprawnienia żydów. Kongres berliński na przedstawienie *Alliance Israélite*, stowarzyszenia broniącego interesów żydów, przyjął w artykule 44 traktatu w zasadzie równouprawnienie żydów w Rumunii, której niepodległość została ogłoszoną. Aby wymódz zastosowanie pomienionego artykułu w sposób najrozciąglejszy, mocarstwa zastrzegły sobie uznanie niepodległości Rumunii, już jej na kongresie przyznane i przez Sułtana przyjęte, od wykonania artykułu 44. Zachodziła więc potrzeba zmiany konstytucyi rumuńskiej, która niedozwala cudzoziemcom bez uzyskania obywatelstwa rumuńskiego nabywać ziemię na własność. Dotychczas żydzi w Rumunii nie mieli prawa nabywania ziemi i szynkowania wódki. Chcąc zaprowadzić zmianę konstytucyi, wypadło zwołać nadzwyczajne zgromadzenie obu Izb, a uchwały w takich przypadkach mogą zapadać większością dwóch trzecich głosów. Minister Bratiano nalegał na taką zmianę konstytucyi, któraby orzekła przypuszczenie ich do praw politycznych i obywatelskich, komisya jednak jak również sekcye żądały, aby przyjąć do konstytucyi zasadę równych praw bez względu na religię, ale utrzymać równocześnie przepis, na mocy którego cudzoziemcy nie mogą nabywać majątków ziemskich. Gdy zaś żydzi nie posiadają dotąd prawa obywatelstwa i uważani są za cudzoziemców, przeto pozwolono każdemu z nich z osobna podać się o przyjęcie, nie zaś, jak rządy obce sądziły, iż wszystkim żydom ryczałtowo, czyby mieszkali w Rumunii, lub czasowo tam bawili, przyznać wolność nabywania ziemi i szynkowania wódką. Większość reprezentacyi nie odmawia prawa uzyskania obywatelstwa, ale żąda, aby każdy petent osobno mógł je uzyskać, i to na drodze prawodawstwa. Prezes ministrów nie chce brać na siebie odpowiedzialności wobec mocarstw i wziął dymisyę; prezes Izby deputowanych Rosetti, dawny minister, złożył również urząd swój, lecz zaraz ponownie wybranym został. Czy mocarstwa w razie nieuczynienia zadość żądaniu swemu zmuszą Rumunię przez egzekucyę do zmiany konstytucyi, o tem wątpić należy, lubo zaszły tak daleko w żądaniu swem, iż cofnąć im się trudno.

Z Belgradu donosi *Pol. Corr.* z d. 16 b. m., że wybuchło tam częściowe przesilenie ministeryalne bez politycznego powodu. Minister spraw wewnętrzych Miłojkowicz prosił o dymisyę ze względu na stan zdrowia i stosunki religijne i żądał posady dyplomatycznej, któraby mniej wymagała wytężeń od urzędu ministra. Risticz więc radził księciu posłać go do Paryża, a mianował jenerała Belę Markowicza posłem w Wiedniu. Na ministra spraw wewnętrznych naznaczają sekretarza stanu Konstantego Jowanowicza.

Rząd serbski czeka na rozwiązanie kwestyi żydowskiej w Rumunii, która zresztą nie jest tak piekącą dla Serbii, gdzie mieszka tylko do 4000 Izraelitów, prawie wyłącznie tam urodzonych.

Rząd turecki wysyła znaczne zapasy wojenne na granicę grecką i kazał wstrzymać rozpuszczenie redifów do domu, póki sprawa grecka nie zostanie załatwioną.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Praga 18go lipca. *Politik* poczytuje kwestyę uniwersytetu i szkół, oraz zmianę Rady szkolnej krajowej za rękojmie, które pozwalają zmienić dotychczasową pozycyę.

Wersal 18 lipca. Rada ministrów postanowiła: Pułkownik Laperché w Lyonie z powodu udziału w demonstracyi bonapartystowskiej przeniesiony zostaje w stan rozporządzalności; inni uczestnicy wojskowi podlegają karze dwutygodniowego aresztu.

Rzym 18 lipca. Cairoli oznajmił w senacie i w Izbie deputowanych, iż gabinet został utworzony i dodał, że spodziewa się pokonać trudności wewnętrzne, a ściśle przestrzegać traktatów zagranicznych

Londyn 18 lipca. Izba niższa odrzuciła 289 głosami przeciw 183 poprawkę Hartingtona względem zniesienia kary cielesnej w wojsku.

Bukarest 18go lipca. Książę Karol przyjął dymisyę gabinetu Bratiano.

Alessandria (w Piemoncie) 18 lipca. Kapitan piechoty Deroda zastrzelił wczoraj w napadzie szaleństwa jenerała Franzini, a dziś odebrał sobie życie.

Kursa. — Wiedeń 18 lipca godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66 95.— Renta srebrna 68·20.— Renta złota 78 60. — Losy z r. 1860 126 25. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 271·40. — Londyn 115·75. — Srebro —·—. Napoleony 9·20. — — Lombardy 86·— — Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 236·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·50. — Anglo-Bank 125·75 Obligacye indemn. galic. 89·75. — Losy prem. węgierskie 103·25.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 114·25. — Akcye kolei półn. zach. austr. 128·—. 6% Listy zast. hipoteczne 95·30 — Marki 56·70. Ruble 117·75· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 13 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	116 —	117 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 —	57 —
Dukat ważny	5 40	5 53
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	82 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 50
5% listy „ banku hipot.	94 75	96 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 25	90 25

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	234 50	238 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	133 —	137 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	248 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 75	18 50
Losy miasta Stanisławowa	24 20	26 —

Wiedeń 17 lipca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 90	67 05
4⅕% „ srebrna	68 40	68 55
4% „ złota	78 60	78 75
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 50	117 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 50	126 90
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 —	129 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 50	158 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	103 50
Bukowińskie	— —	— —
Galicyjskie	90 —	90 50
Morawskie	102 50	103 —
Niższo-austryackie	104 50	105 25
Wyższo-austryackie	101 —	102 —
Szlązkie	— —	— —
Styryjskie	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie	84 —	84 50
Temeszwarskie	87 —	87 75
Węgierskie	85 50	86 —
Węgier. z klauz. 1867	110 50	111 —
5% Obligi pożycz. krak. 10% pod.	92 80	93 40
6% Renta węgierska złota (za Ostbahn)	72 —	72 25

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	125 25	125 50
Boden-Credit węgierski 140 złr.	— —	— —
„ austryacki 160	164 40	165 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	271 —	271 40
„ węgierski 200	256 50	257 —
Depositen-Bank	174 —	174 50
Escompt-Gesell. niż. austr.	794 —	798 —
Bank hipoteczny dla Hand. i Prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	— —	— —
Real-Credit-Bank	[illegible]	[illegible]0 —
Unionbank	— —	— —
Verkehrsbank ogólny	88 —	88 25
Wiener Bankverein	116 —	116 50
Lombard- & Ex.-Bank	122 50	122 75
	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . 200 złr. sr. 5%	138 75	139
Alföld-Fiume 200	— —	— —
Aussig Teplitz 200	79 50	80 —
Donau-Dampsch.-Ges.	584 —	584 25
Elżbiety	— —	— —
Linz-Budweis	142 —	143 —
Salzburg-Tyrol	2190	2195
Ferdynanda Nordbahn	145 —	145 50
Franciszka Józefa	136 25	136 75
Gal. Karola Ludwika	114 25	114 75
Koszycko-Oderberg	134 —	134 50
Lwowsko-Czern.-Jassy	127 75	128 —
Nordwest austr. . . . 200	168 —	168 25

	płacą	żądają
Rudolfa . . . 200 „ „	134 25	134 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	103 50	104 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	280 —	280 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	86 —	86 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	217 50	218 —
Tramway Wiedeń . . 170 „ „	186 75	187 25
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 —	104 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	127 50	128 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	123 75	124 25

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	90 —	91 —
Liesing. browaru . . 100 „ „	46 25	46 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 25	115 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 50	90 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	90 50	90 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 20	95 50
6% „ „ Włość. „	97 75	98 —
5½% Hipot. Morawskie . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 65	101 80
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 25	— —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	77 50	78 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	81 80	82 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	100 —	101
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	105 80
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	96 —	96 40
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 75	96 25
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 —	94 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	92 75	93 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	95 75	96 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 60	90 90
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 —	77 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. . . „	98 25	98 75
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	104 75	— —
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	93 25	93 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	92 75	— —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 —	103 25
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	79 75	80 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 —
„ III „ 1868 300 „ „	78 75	79 25
„ IV „ 1872 300 „ „	75 50	76 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	69 75	70 25
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	70 50	71 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	95 70	95 90
„ „ Lit B. . 200 „ „	89 35	89 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	106 —	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	85 75	86 —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	83 75	84 —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	83 75	84 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 25	100 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	71 50	72 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	167 75	— -
„ Em. 1874 500 . „	163 —	164 —
„ Em. I . . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	119 25	119 50
„ „ . 200 złr. 5%	119 25	— —
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. . „ 5%	88 —	89 —
„ „ III „ . „ „	82 75	83 50
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	92 —	92 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	73 25	73 75
„ „ II Em. 200 „ „	69 50	70 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	74 75	75 25
„ „ złotem . 200 „ „	88 25	88 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	75 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 —	74 50

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	108 25	108 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	111 80	112 20
„ Węgierskie . . „ 100	103 —	103 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 25	21 5
Kredytowe . . . . . . złr. 100	168 —	168 50
Clary 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	102 75	103 75
Insspruku . . . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . „ 20	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy . . . . . „ 42	36 —	36 25
Rudolfa . . . . . „ 10½	18 —	19 —
Salma . . . . . . „ 42	43 —	44 —
Salzburgskie . . . „ 20	20 —	20 25
St. Genois . . . . „ 42	37 25	38 —
Stanisławowskie . . „ 20	25 —	25 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . „ 21	29 —	30 —
Windischgrätza . . . „ 21	32 50	33 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 49	5 50
20 frankówki	9 20	9 20
Imperyały rosyjskie	9 47	9 48
Funty szterl. angielskie	11 57	11 60
Listy tureckie złote	10 52	10 55
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 70	56 80
Ruble papierowy za 100	116 50	116 75

Lwów 17 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	255 —	258 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 20	91 20
4% „ „ „ „	83 45	84 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 20	91 20
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 95	95 90
6% „ „ „ włościań. gal.	96 —	93 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 50	90 50
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 15	1 17
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 16 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	100	—
4% „ „ II	—	—	100	—
kupon	—		—	26
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	25
kupon	—		—	33
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	60
kupon	—		—	50
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	—	—	—	—
„ „ Bygdoskiej	—	—	—	—
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—	—	—
5% „ 1866	—	—	—	—

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.